

Douglas Murray, *Wojna z Zachodem*,
Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2022,
353 strony.

W roku 2022 nakładem Wydawnictwa Zysk i S-ka ukazała się książka Douglasa Murraya pt. *Wojna z Zachodem*. Ten kontrowersyjny autor znany jest polskim czytelnikom między innymi za sprawą swojej wcześniejszej pracy pt. *Przedziwna śmierć Europy*¹. *Wojna z Zachodem* jest ostrym protestem przeciwko deprecjonowaniu i nadmiernej, zbyt daleko idącej, zdaniem autora, krytyce szeroko pojętego Zachodu, rozumianego jako USA i Kanada oraz państwa europejskie. Stara się on zwrócić uwagę na szczególne dokonania państw zachodnich i ich atrakcyjność, w szczególności na tle innych ośrodków cywilizacyjnych. Ukazuje również zagrożenia, jakie niesie ze sobą osłabianie kultury i cywilizacji Zachodu.

Praca ma układ tematyczny. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, z których trzy uzupełnione są o interludia, podsumowania oraz przypisów i podziękowań.

We wstępie zapowiedzianych jest szereg ważnych wątków, które są rozwijane w kolejnych rozdziałach. Znajduje się tam przede wszystkim teza, która jest uzupełniana i broniona w dalszym toku tekstu: „W ostatnich latach stało się jasne, że toczy się wojna: wojna z Zachodem. Nie przypomina dawnych wojen, w których ścierały się ze sobą armie i ogłaszano zwycięzców. To bezlitosna wojna kulturowa przeciwko korzeniom i owocom zachodniej tradycji” (s. 9).

Pierwszy rozdział został zatytułowany *Rasa*. Pojawia się w nim konstatacja, że na początku XXI w. kryterium rasy stało się na powrót istotnym punktem odniesienia. Jednocześnie ludzi białych określano w sposób, jaki nie mogli być użyty w stosunku do innych grup społecznych. W tym kontekście poddaje ostrej krytyce krytyczną teorię rasy (Critical Race Theory) i rewolucyjne zapędy jej twórców i piewców

¹ D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy: imigracja tożsamość, islam*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2017.

(krytyczna teoria rasy stara się m.in. wykazać zorientowanie amerykańskiego systemu społecznego na białą większość i realizację w pierwszej kolejności interesów tej grupy²). Na kolejnych stronach wykazuje przesadny radykalizm i szkodliwe twierdzenia jej zwolenników, mówiących m.in.: „że biali ludzie z racji samego urodzenia ponoszą całą winę za rasistowskie uprzedzenia” (s. 31). Konkludując, zadaje pytanie, co mają czynić biali w sytuacji, gdy samo bycie białym część społeczeństwa zaczyna uważać za patologię? Ostrzega przed rozwojem tego typu myślenia, przytaczając fragmenty artykułu naukowego psychoanalityka Donalda Mossa, który „białość” nazwał „pasożytnictwem”, a nawet posunął się do dywagacji „o jakimś ostatecznym rozwiązaniu tego problemu” (s. 85–86).

Pierwsze interludium poświęcone jest Chinom. Ukazane zostały tu niebezpieczeństwa, jakie niesie wzrost znaczenia i potęgi tego kraju dla zachodnich wartości. Rachuba, że przyjęcie Chin do organizacji międzynarodowych przyczyni się do demokratyzacji tego kraju, była błędna. Stało się na odwrót, to Chiny wyprowadzają z nich wartości demokratyczne (s. 92–93). Jednocześnie korumpują i kupują poparcie elit, również zachodnich. Jest to niewątpliwie element wzmacniania własnej pozycji i osłabiania adwersarzy. Dodatkowo państwo to wykorzystuje możliwości na forum ONZ do krytyki rasizmu, dyskryminacji i jednocześnie wzywania krajów zachodnich do zwalczania przemocy wobec ludzi pochodzenia afrykańskiego i azjatyckiego (s. 101). Jak słusznie zauważa autor, w tym samym momencie w Chinach dochodzi do działań jednoznacznie wymierzonych w mniejszości (s. 102). Douglas Murray wpisuje te działania w szerszy kontekst przeinaczania historii Zachodu przez antyzachodnich rewizjonistów, tak aby udowodnić, że historia ta to źródło wstydu (s. 107).

Kolejna część książki nosi tytuł *Historia*. Dotyczy ona prób „napisania historii Zachodu na nowo”. Znaleźć tam można krytykę tezy, że to rok 1619 – data przybycia do brytyjskich kolonii w Ameryce Północnej pierwszych niewolników z kontynentu afrykańskiego – stanowi „prawdziwą” datę założenia kraju (a nie rok 1776, kiedy powstała Deklaracja Niepodległości). Opisano tu także wymuszone usuwanie pomników latem 2020 r. Dotknęło ono pomniki konfederatów, a następnie Krzysztofa Kolumba. Tłum zburzył nawet pomniki George’a Waszyngtona i Thomasa Jeffersona. Nie bez przyczyny autor takie działania

² J. Drozdowicz, *Krytyczna teoria rasy (Critical Race Theory) i obecność koncepcji rasy w kontekście przeszłych i bieżących amerykańskich dyskusji edukacyjnych*, „Kultura-Społeczeństwo-Edukacja” 2012, t. 1, s. 71, DOI: 10.14746/kse.2012.1.05.

nazywa mianem ikonoklazmu (s. 121–122). W odniesieniu do tych wydarzeń stwierdza on „Miało się wrażenie, że amerykańska historia jest bez przerwy wymazywana” (s. 123). W dalszym toku opisuje m.in. tendencyjne analizowanie historii niewolnictwa i niesłuszne, jego zdaniem, dezawuowanie i potępienie postaci Winstona Churchilla. Te i szereg dalszych działań Douglas Murray interpretuje jako „dążenie Zachodu do pozbycia się własnej historii”, co rzecz jasna, jest szkodliwe i niebezpieczne.

Trzecia część pracy odnosi się do religijnych aspektów walki z Zachodem i jego dziedzictwem. Autor stawia tezę, że „Zachód jest obecnie gotów chronić i czcić niemal wszystkie święte miejsca, byle nie własne”. Jednocześnie wskazuje, że częściowo miejsce próżni, którą powoduje regres chrześcijaństwa, zajmuje wiele religii i pseudo-religii. Jedną z nich to „religia antyryasizmu”. Szczegółowo opisuje on analogie między ruchem antyryasistowskim a nowymi religiami (s. 195–196). Jednocześnie wskazuje na działający już od wielu wieków na Zachodzie schemat uświęcania elementów obcych naszej tradycji i dezawuowania własnych. W XVIII w. Wolter, atakując chrześcijaństwo, chwalił islam. Dziś młodzi ludzie często szukają duchowości w świątyniach azjatyckich, zapominając o działających na miejscu kościołach chrześcijańskich (s. 197–198). W dalszym toku tego rozdziału Murray opisuje ataki na najwybitniejszych filozofów oświecenia, których przyczyną jest to, że w swoich powstałych przeszło 200 lat temu pismach niechlubnie wyrażali się na temat Afroamerykanów, kupowali akcje firm związanych z handlem z koloniami czy też niewolnikami. Ten fragment tekstu uważam za szczególnie ważny. Zgadzam się z autorem, że godna krytyki i ubolewania jest postawa przekreślania dorobku największych myślicieli, usuwania ich pomników, łącznie z pomnikiem Woltera (twórcy *Traktatu o tolerancji!*) (s. 209). Żyli oni i tworzyli w czasach o zupełnie innych od dzisiejszych uwarunkowaniach społecznych, prawnych, innych tradycjach. Tym niemniej to właśnie oni położyli podwaliny myślowe pod dzisiejsze, otwarte i tolerancyjne, społeczeństwa Zachodu. Dodatkowo krytyka myślicieli jest wybiórcza, nie dotyczy np. Karola Marksa, który również niepochlebnie wyrażał się o przedstawicielach innych ras. Autor widzi w tym „wyraźny zamysł: obalić piewców Zachodu i pozostawić na piedestałach (rzeczywistych i metaforycznych) tylko największych krytyków Zachodu” (s. 229) i demaskuje płynące stąd zagrożenie. W interludium wieńczącym trzeci rozdział Murray ostro ocenia tych krytyków, pisząc: „Innymi słowy, warto

sobie uświadomić, z czym mamy do czynienia, kiedy słuchamy dzisiejszych krytyków Zachodu. Tak jak nie chodzi im o sprawiedliwość, lecz o zemstę, tak też nie ożywia ich pragnienie równości, lecz patologiczne pragnienie zniszczenia” (s. 255).

Ostatni rozdział nosi tytuł *Kultura*. Rozpoczyna się on analizą przypadku usunięcia dostępu publicznego do liczącego sobie blisko 100 lat dzieła sztuki, zawierającego elementy, które dziś można uznać za rasistowskie. Następuje to również bez odniesienia do faktu, że w momencie jego powstawania inne były normy społeczne czy prawne. W kolejnych podrozdziałach autor przytacza przypadki kwestionowania dorobku nawet Williama Szekspira. British Library stworzyła listę autorów związanych z handlem niewolnikami i kolonializmem, a znaleźli się na niej m.in. Oscar Wilde, Lord Byron, a nawet George Orwell (s. 274–276). Co więcej, także muzyka klasyczna znalazła się pod ostrzem krytyki. Stosowany przez cały świat uniwersalny zapis nutowy był nazywany „kolonialnym systemem notacji”, zaś kurs muzykologii w Oksfordzie krytykowany był za „współdziałanie w supremacji białych”, jako że w dużej mierze skupiał się na wiekach XVIII i XIX, w których praktykowano niewolnictwo (s. 293).

W podsumowaniu autor raz jeszcze odnosi się do najistotniejszych elementów książki, poczynając od krytyki krytycznej teorii rasy. Przede wszystkim zwraca zaś uwagę na wielkie osiągnięcia cywilizacji Zachodu. Dotyczą one obszarów nauki, zwłaszcza osiągnięć nauk medycznych (s. 319). Korzystają z nich lekarze we wszystkich częściach świata, również tych uważających Zachód za wroga. Szerzej, generalnie metody naukowe Zachodu przyczyniły się do postępu i rozwoju zarówno technologicznego, jak i społecznego. Demokracja przedstawicielska, wolność wyznania, wolność słowa, ogólnie pojęte prawa obywatelskie – są dziełem Zachodu. Podkreśla przy tym, że dla mieszkańców dużej części świata są to zdobycze ciągle jeszcze nieosiągalne. Co więcej, w ślad za wolnością słowa idzie zdolność do samokrytyki własnego systemu politycznego, społecznego, gospodarczego. W dalszej kolejności autor słusznie zauważa wagę osiągnięć zachodniej kultury, które pozostają inspiracją dla całego świata (s. 320–321). (Społeczeństwa Zachodu zdają się często nie do końca doceniać swoje dokonania).

Wreszcie przechodzi do fenomenu, który w wymierny sposób ukazuje sukces Zachodu. Miliony ludzi z całego świata migrują w kierunku USA i Europy Zachodniej. „Mimo całej swojej złej prasy Ameryka pozostaje celem numer jeden dla migrantów z całego świata. Na

kolejnych miejscach lokują się Kanada, Niemcy, Francja, Australia i Wielka Brytania. Sugeruje to wyraźnie, że Zachodowi coś jednak wyszło” (s. 322).

W tym kontekście warto dodać, że istnieją migracje również np. do bogatych krajów Zatoki Perskiej. Przyjmowane są tam rzesze obcokrajowców, niejednokrotnie muzułmanów. Nie robi się tego jednak, aby pomóc braciom w wierze, ale z chęci wyzyskania ich jako taniej siły roboczej, traktując nierzadko w sposób upokarzający. Migranci są tam jednoznacznie dyskryminowani względem pełnoprawnych obywateli, nie mają możliwości awansu, który przynajmniej formalnie oferują państwa Zachodu. Warto zauważyć, że ostatnio pojawiły się wobec Arabii Saudyjskiej zarzuty umyślnego zabijania nielegalnych migrantów próbujących sforsować granicę tego państwa z Jemenem³.

Wydaje mi się, że *Wojna z Zachodem* jest nawet nieco dosadniejsza niż wydana wcześniej *Przedziwna śmierć Europy*. Autor w pewnych fragmentach, może zbyt silnie, daje się ponieść emocjonalnemu stosunkowi do swych idei. Być może nie do końca dostrzega fakt, że osoby o innym niż biały kolorze skóry ciągle bywają ofiarami ataków czy szykan na tle rasowym. Wart szerszego omówienia jest również problem „szklanego sufitu”, jeśli chodzi o awans społeczny i zawodowy, zwłaszcza pierwszego pokolenia imigrantów. Gwoli ścisłości należy jednak zaznaczyć, że nie dotyczy on jedynie ludzi o innym niż biały kolorze skóry. Doświadczają go niejednokrotnie np. pracownicy z Europy Środkowo-Wschodniej.

Niemniej *Wojna z Zachodem* Douglasa Murraya jest w mojej opinii aktualna i wartościowa. Stanowi, w dużej mierze ze względu na kontrowersyjność niektórych stawianych przez niego tez, istotny głos w dyskusjach, między innymi na temat stosunku do migrantów, polityki integracyjnej. Odnosi się do sporów dotyczących trudnej spuścizny historycznej, kolonialnej, która rzutuje po dziś dzień na relacje państw Zachodu z krajami należącymi do innych kręgów kulturowych. Na książkę należy spojrzeć również w kontekście zachodzących zmian porządku światowego, kiedy to Zachód stara się bronić swej pozycji. Opisywana przez autora przesadna krytyka wewnętrzna może prowadzić do dodatkowego osłabiania zachodniej cywilizacji na scenie globalnej. Oczywiście nie oznacza to, że należy tej samokrytyki zaprzestać. Jak już pisałem, za Douglasem Murrayem, to właśnie

³ A. Böhm, *Mit Granaten auf Flüchtlinge*, „Die Zeit”, 31.08.2023, s. 4.

zdolność do autorefleksji, przyznania się do błędów i próba ich naprawy, stanowią ważną zdobycz cywilizacyjną naszej części świata. Chodzi o to, by nie stała się bronią, która będzie kierowana do podkopywania i kwestionowania istnienia i stabilności Zachodu.

W kontekście budowy nowego ładu światowego warto zauważyć, że w ostatnich dziesięcioleciach na kontynencie afrykańskim mamy do czynienia z próbami, często skutecznymi, budowania stref wpływu, z jednej strony Chin, z drugiej – m.in. Rosji. Ich działania często nie mają na celu zwiększania dobrostanu miejscowej ludności, a eksploatację tych terenów. W ten sposób państwa i społeczeństwa afrykańskie, chcąc się uwolnić od resztek postkolonialnych wpływów europejskich, stają się zależne od innych krajów⁴. Przy czym, w odróżnieniu od państw Zachodu, przechodzących od lat przez proces oczyszczania – rozliczeń z okresem rasizmu, kolonializmu – w Chinach i Rosji podobne procesy raczej nie istnieją.

Mówiąc o grzechach, zbrodniach, należy mieć na uwadze fakt, że Chiny od lat na własnym terytorium prowadzą brutalną politykę wyznaczenia żyjących tam muzułmanów. Rasistowska na swój sposób jest Korea Północna⁵. Jedną z najkrwawszych dyktatur pod wodzą Pol Pota miała miejsce w azjatyckiej Kambodży⁶. Krwawe wojny i czystki etniczne wstrząsały Rwandą w latach 90. XX w. W związku z tym autor słusznie zwraca uwagę, że nie tylko Zachód ma na swoim sumieniu zbrodnie. Osobiście, mając powyższe na uwadze, skłaniałbym się do postawienia tezy, że skłonność do prowadzenia wojen, do przemocy, niewolnienia, pazerności i wykorzystywania innych jest immanentną cechą ludzi i ludzkich cywilizacji (Przymioty te są przecież szeroko opisywane, począwszy od Starego Testamentu).

Na końcu pragnę zwrócić uwagę na jasny i zwięzły sposób narracji Douglasa Murraya. Jego praca, choć całkiem obszerna, raczej pozbawiona jest dłużyzn. Moim zdaniem skierowana jest nie tylko do pracowników naukowych. Może być pomocna studentom, jak też stanowić interesującą lekturę dla wszystkich czytelników zainteresowanych tematyką społeczno-polityczno-historyczną. Uważam głos Douglasa Murraya za ważny, zwłaszcza że dotyczy on ciągle aktualnych problemów, m.in. rasizmu, wielokulturowości, i ich postrze-

⁴ M. Ostrowski, *Francja bez Afryki*, „Polityka”, nr 34(3427), 16.08–22.08.2023, s. 49–51.

⁵ W. J. Dziak, K. Sajewski, *Korea Północna: Wewnętrzne wektory trwania*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2016, s. 187–206.

⁶ Szerzej na temat zbrodni ludobójstwa patrz: K. Gebert, *Ostateczne rozwiązania: ludobójcy i ich dzieło*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2022.

gania nie tylko w Europie, na Zachodzie, ale i na świecie. Wskazuje na ważne problemy w debatach na temat imigracji, rozliczeń z kolonialną przeszłością, ale też ze współczesnym imperializmem, który już dawno przestał być domeną Zachodu. Przede wszystkim zaś zwraca uwagę na to, by krytykując i rozliczając Zachód, zauważać szeroki kontekst międzynarodowy, pamiętać o czynach i celach państw z innych kręgów kulturowo-cywilizacyjnych i nie umniejszać samemu dobrodziejstw i zasług kręgu kulturowego, z którego się wywodzimy.

Mateusz Czasak
Instytut Studiów Politycznych PAN
ORCID: 0000-0003-0052-3189
mateusz.czasak@gmail.com